

Dzień dobry się z Państwem!

Bardzo mi miło przywitać się z gronem ludzi pozytywnie zakręconych, do którego niniejszym mam zaszczyt dołączyć. Tak, też chcę zbudować własną żaglówkę.

Moja przygoda ze skutnią i wszystkim, co się z tym wiąże, zaczęła się od remontu i opieki nad klubowym jachtem DZ (klasa „ciężka szczecińska”), który zapewne wciąż jeszcze pływa gdzieś po polskim śródlądziu, choć mnie nie jest już dane nic o tym wiedzieć, albowiem komandor rzeczzonego klubu okazał się ... (powiedzmy, że nie jest moim faworytem). Przez trzy (a może cztery?) sezony, udało nam się we dwoje (czasami z pomocą jeszcze kilku osób) doprowadzić DZ-tę od stanu iście opłakanego do wzbudzającego powszechny podziw (zwłaszcza u ludzi, którzy pamiętali ją podwieszoną za rufę do drzewa). Nie raz śmialiśmy się, że zamiast jak „normalni” ludzie jeździć pod namiot, my na weekendy wyjeżdżaliśmy pod DZ-tę. Fajnie było!

Oczywiście były i pływania, a nawet udział w regatach. Biegu (niestety jedyne, który się odbył) nie udało się ukończyć, ponieważ wiało mocne regatowe 0, ale po zacumowaniu odebrałem gratulacje od głównego sędziego regat za dobry pomysł na bieg, który dawał duże szanse na „pudło”.

Kilkuletnia przygoda z DZ-tą zaprocentowała też w zupełnie inny sposób – otóż znajoma, która przyciągnęła mnie do tego projektu, została niedawno moją żoną.

Tak więc tego, no... Wicie, rozumiecie... No brakuje mi skutni, jak cholera brakuje mi DZ-ty i zacząłem sobie już powoli w głowie budować własną... Ale marzenia trzeba skonfrontować z rzeczywistością – brak mi jakiegokolwiek doświadczenia w budowie jachtu od podstaw, hangarem będzie garaż na jeden samochód (bo innym miejscem nie dysponuję)... Więc wraz z Małżonką postanowiliśmy, że budujemy coś zdecydowanie mniejszego i nie tak skomplikowanego. I tu powstaje pytanie:

Dorada, czy Sztrandusia?

Wpisany przez pavelus

niedziela, 02 lipca 2017 14:04 - Poprawiony poniedziałek, 03 lipca 2017 20:46

W posiadanie planów konstrukcyjnych Dorady autorstwa Norberta Patalasa (znacznie starszych ode mnie) wszedłem dzięki wujkowi, który kiedyś (zanim zyskałem samoświadomość i umiejętność tworzenia wspomnień) sam ją budował. Legendy rodzinne podają, że budowy nie ukończył i częściowo zbudowany jacht sprzedał. Ale została po nim np. masa fajnych ścisków i innych skarbów, które trafiły do mnie razem z planami konstrukcji.

W posiadanie planów Sztrandusi wejść można absolutnie bezproblemowo – Wojtek Kasprzyk udostępnia je za darmo, choćby na tym portalu – chwała mu za to!. Sztrandusia jest od Dorady trochę większa i chyba trochę bardziej podoba mi się z wyglądu, no i jest zaprojektowana jako niezatapialna, czego odnośnie Dorady pewien nie jestem. Ale za to sam proces budowy jest nieco bardziej skomplikowany, a więc i wymagający.

I tu moje pierwsze do Was pytanie: czy ktokolwiek ma porównanie pomiędzy obydwoma konstrukcjami i jest w stanie podzielić się swoimi przemyśleniami, pomagając mi tym samym w podjęciu decyzji?

I pytanie kolejne: co myślicie o wyborze modrzewia jako materiału na niesklejkowe elementy konstrukcji (w tym i maszt, bo zewnątrz ma być oblaminiowane, ale środek w drewnie)?

Pozdrawiam i czekam na Wasze wskazówki!

Paweł

[Joomla SEO powered by JoomSEF](#)